

Dr hab. Zdzisław Zblewski
Instytut Historii
Uniwersytet Jagielloński

Kraków, 5 marca 2015 r.

Recenzja rozprawy habilitacyjnej Pani dr Elżbiety Rączy, *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim w latach 1939-1945*, Rzeszów 2014, oraz ocena dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego

1. Sylwetka Habilitantki oraz ocena Jej dorobku dydaktycznego i organizacyjnego

Pani Elżbieta Rączy ukończyła studia historyczne w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie w roku 1993, gdzie obroniła, przygotowaną pod naukową opieką prof. Ewy Orlof, pracę magisterską *Żydzi w Krośnie w okresie międzywojennym*. Trzy lata później została zatrudniona na stanowisku asystenta w Zakładzie Historii Powszechnej 1918-1945 Instytutu Historii WSP w Rzeszowie (od 2000 r. – Uniwersytetu Rzeszowskiego). W roku 2000 podjęła także pracę w Biurze Edukacji Publicznej Instytutu Pamięi Narodowej, Oddział w Rzeszowie. Tytuł doktora nauk humanistycznych w zakresie historii Habilitantka uzyskała w 2003 r. na Wydziale Socjologiczno-Historycznym macierzystego uniwersytetu, broniąc przygotowanej pod kierunkiem prof. E. Orlof dysertacji doktorskiej *Zagłada żydowskiej ludności Holandii w KL Auschwitz-Birkenau 1942-1945*. W tym samym roku awansowała na stanowisko adiunkta w macierzystym Zakładzie, a od jesieni 2012 r. znalazła zatrudnienie w Instytucie Historii UR na analogicznym stanowisku w Zakładzie Historii i Kultury Żydów. Dr Rączy nadal pracuje też w rzeszowskim IPN – ostatnio (od 2009 r.) na ¼ etatu w Biurze Edukacji Publicznej.

Habilitantka ma spore doświadczenie dydaktyczne i organizacyjne. Przez wiele lat prowadziła zajęcia ze studentami historii i kulturoznawstwa, dotyczące dziejów politycznych w okresie II wojny światowej oraz historii i kultury Żydów. W tym czasie wypromowała sześciu licencjatów i magistrów. Na szczególne podkreślenie zasługuje Jej aktywny udział w seminarium doktorskim, prowadzonym przez prof. E. Orlof, która w specjalnym oświadczeniu napisała, że w latach 2003-2011 „dr Elżbieta Rączy [...] doradzała [...] czterem moim doktorantom pełniąc *de facto* funkcję promotora pomocniczego”.

Dr Rączy aktywnie angażuje się w liczne inicjatywy, których celem jest zachowanie pamięci o społeczności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie: uczestniczy w organizacji wystaw, wygłasza odczyty, bierze udział w audycjach radiowych i telewizyjnych, współpracuje z

dziennikarzami, pisującymi na tematy historyczne, itp. W latach 2009-2010 współpracowała z Kancelarią Prezydenta RP w ramach programu „Przywracanie pamięci”, opiniując wnioski dotyczące Polaków, ratujących Żydów w czasie okupacji niemieckiej, a także przygotowując merytorycznie wizytę Prezydenta RP śp. Lecha Kaczyńskiego i Jego Małżonki w Rzeszowie w lutym 2010 roku. Od roku 2011 dr Rączy jest członkiem Rady Naukowej oraz konsultantem tworzącego się Muzeum im. Rodziny Ulmów w Markowej, poświęconego Polakom ratującym Żydów na Podkarpaciu.

2. Ocena dorobku naukowego

Po obronie doktoratu Habilitantka opublikowała trzy monografie (w tym rozprawę habilitacyjną), była współautorką dwóch wydawnictw albumowych, ogłosiła siedem artykułów w czasopismach naukowych, dziesięć rozpraw w pracach zbiorowych oraz jedną w tomie pokonferencyjnym, przygotowała też do druku trzy wydawnictwa źródłowe (wspomnienia i pamiętniki) w tym dwa w formie odrębnych publikacji książkowych. Ponadto należałoby wspomnieć między innymi o dwóch recenzjach ogłoszonych w „Kwartalniku Historii Żydów”, o przygotowaniu przez Habilitantkę szeregu tekstów do *Atlasu polskiego podziemia niepodległościowego 1944-1956* oraz o opracowaniu przez Nią biogramów siedemnastu Polaków ratujących Żydów podczas okupacji niemieckiej, zamieszczonych następnie w wydawnictwie *Polacy ratujący Żydów w czasie Zagłady. Przywracanie pamięci*. Jeżeli dodać do tego udział w opracowaniu (jako współredaktor) dwóch wydawnictw zbiorowych, przygotowanie czterech recenzji wydawniczych oraz współautorstwo złożonej do druku monografii, dotyczącej zagłady Żydów i stosunków polsko-żydowskich w powiecie gorlickim w okresie okupacji niemieckiej, należy uznać, że pod względem ilościowym dorobek dr Rączy jest znaczący.

Publikacje Habilitantki oceniam bardzo wysoko także pod względem jakościowym. Ich tematyka koncentruje się głównie wokół najnowszych dziejów ludności żydowskiej w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem Rzeszowszczyzny oraz II wojny światowej. Tej problematyki dotyczy przytłaczająca większość publikacji autorstwa dr Rączy, choć jednocześnie warto zwrócić uwagę, że ma Ona w swoim dorobku także artykuły, dotyczące między innymi sztuki i życia artystycznego w Rzeszowie w latach 1944-1989, działalności Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krośnie w latach 1944-1956 czy pobytu jednostek Armii Czerwonej na Rzeszowszczyźnie w latach 1944-1945. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że tak duża koncentracja zainteresowań Habilitantki na problematyce losów

ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie naraża Ją na zarzut badawczej jednostronności, z drugiej jednak strony uważam, że tematyka, podejmowana przez dr Rączy należy do najistotniejszych problemów, stojących współcześnie przed polskimi historykami. Moje szczególne uznanie budzi w tym kontekście zarówno szeroka wiedza Habilitantki na temat różnych aspektów *Endlösung* na ziemiach polskich, jak i determinacja w podejmowaniu badań dotyczących Polaków, którzy podczas okupacji niemieckiej angażowali się w różnej formie w udzielanie pomocy ludności żydowskiej. Ustalenia dr Rączy w tym ostatnim zakresie są trudne do przecenienia i zasługują na najwyższy szacunek.

Szkoda natomiast, że rezultaty badań dr Rączy są na stosunkowo niewielką skalę prezentowane w językach kongresowych. Nie licząc tłumaczeń wydawnictw popularnonaukowych (albumowych), Habilitantka opublikowała tylko jeden artykuł w języku angielskim, a i ten tekst stanowi tłumaczenie fragmentów wydanej wcześniej przez Nią książki *Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie 1939-1945*. Zaznaczyć też należy, że większość swoich artykułów Habilitantka opublikowała w takich regionalnych periodykach naukowych jak „Polska i jej Wschodni Sąsiedzi” czy „Rocznik Mielecki”, a Jej teksty z niezbyt zrozumiałych dla mnie powodów nie pojawiły się na łamach ogólnopolskich czasopism historycznych. Uzupełniając panoramę osiągnięć dr Rączy, należy też wspomnieć o dwunastu konferencjach naukowych, w których Habilitantka brała udział w latach 2008-2013. Większość z nich odbyła się na Rzeszowszczyźnie, niemniej dr Rączy miała okazję przedstawiać wyniki swoich badań także na prestiżowych, międzynarodowych konferencjach w Warszawie i Oświęcimiu.

Szczególne miejsce w dorobku naukowym Habilitantki zajmuje obroniona w 2003 i wydana drukiem dopiero po dziesięciu latach praca doktorska *Zagłada żydowskiej ludności Holandii w KL Auschwitz-Birkenau w latach 1942-1945*. Napisana na podstawie bardzo rozległej kwerendy źródłowej w polskich, holenderskich, izraelskich, niemieckich i czeskich archiwach stanowi udaną, pionierską monografię tego zagadnienia. Rozprawa ta została w 2003 roku wyróżniona Nagrodą Ministra Edukacji Narodowej i Sportu, zaś w dwa lata później zajęła I miejsce w konkursie MENiS *Pamięć i doświadczenia II wojny światowej. Przebieg i skutki* w kategorii prac doktorskich. Książka składa się z dwóch zasadniczych części. Pierwsze dwa rozdziały mają charakter wprowadzający. Habilitantka charakteryzuje w nich społeczność holenderskich Żydów oraz jej losy w ciągu dwóch pierwszych lat po zajęciu kraju przez Niemców, ze szczególnym uwzględnieniem znaczenia obozu przejściowego w Westerbork. Przygotowana w oparciu o materiały archiwalne z Nederlands Instituut voor Oorlogsdocumentatie w Amsterdamie oraz przy wykorzystaniu różnorodnej literatury

przedmiotu z całą pewnością znacząco przybliży polskiemu czytelnikowi mało mu zazwyczaj znaną problematykę Holocaustu holenderskich Żydów. Z drugiej strony należy mieć świadomość, że Habilitantka, pisząc oba rozdziały, wykorzystała tylko część z dość obszernej i stale powiększającej się literatury przedmiotu. Spośród pominiętych przez Nią tytułów warto wymienić chociażby książki Jacoba Boasa, *Boulevard des Misères: the story of transit camp Westerbork*, Hamden, Conn. 1985 (w 1988 wydana także po holendersku) i Freda Schwarza, *Treinen op dood spoor*, Amsterdam 1994 (w 1996 ogłoszona także w języku niemieckim) a także publikacje z wydawanej przez Herinneringscentrum Kamp Westerbork serii „Westerbork cahiers” (ukazało się kilkanaście zeszytów). Generalnie dziesięcioletnia zwłoka w wydaniu doktoratu raczej nie przysłużyła się tej części tekstu. W „Bibliografii” można znaleźć zaledwie kilkanaście pozycji, wydanych po roku 2003 (czyli po publicznej obronie dysertacji), podczas gdy badania nad Zagładą na terenie Holandii zaowocowały w tym czasie znacznie większą liczbą publikacji (między innymi w 2013 r. ukazała się biografia komendanta obozu w Westerbork, Alberta Konrada Gemmekera autorstwa Lotte Bergen, a także wspomnienia Inge, Rolfa i Nico Kamp, zatytułowane *De laatste trein naar Auschwitz*).

Bezsprzecznie za to bardzo dużą wartość poznawczą, i to nie tylko dla polskiego czytelnika, ma druga część książki, poświęcona deportacji holenderskich Żydów do Auschwitz oraz ich pobytowi w obozie aż do wyzwolenia w 1945 roku. Szkoda jedynie, że poznańskie wydawnictwo „Exemplum” niezbyt starannie przygotowało tekst do druku, w pracy znajduje bowiem nieco lapsusów w pisowni powszechnie znanych nazwisk, na przykład: „H. Arend” zamiast H. Arendt (s. 11 i 25), „A. Eichman” zamiast A. Eichmann (s. 62 i 64), czy „A. Seyss-Inguart” zamiast A. Seyss-Inquart (s. 63). Nie rozumiem też, dlaczego monografia ta nie została zaopatrzona w streszczenie w języku angielskim.

3. Ocena rozprawy habilitacyjnej

Przedstawiona do oceny rozprawa habilitacyjna jest pierwszą całościową próbą naukowego opisu eksterminacji ludności żydowskiej dystryktu krakowskiego w czasie II wojny światowej. Została przygotowana na podstawie szerokiej i zróżnicowanej bazy źródłowej. Habilitantka przeprowadziła kwerendę źródłową w dwudziestu placówkach archiwalnych, w tym dwóch zagranicznych (Archiwum Yad Vashem oraz Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde). Oczywiście, listę placówek archiwalnych, w których mogą znajdować się materiały na temat Zagłady małopolskich Żydów można byłoby znacznie wydłużyć, chociażby o Archiwum Historii Mówionej Ośrodka Karta (znajdują się tam między innymi relacje Marii Klocek o

getcie w Nowym Targu i Bronisława Wójcika o losach ludności żydowskiej w podtarnowskich Szerzynch) czy na przykład o Archiwum Narodowe, Oddział w Bochni, gdzie przechowywane są między innymi, doprowadzone do roku 1942, akta stanu cywilnego Izraelickich Okręgów Metrykalnych w Wiśniczu i Szczurowej. Przypuszczam jednak, że przeprowadzenie przez Habilitantkę kwerend we wskazanych przeze mnie materiałach nie zmieniłoby w sposób zasadniczy obrazu, zaprezentowanego na kartach rozprawy habilitacyjnej, toteż wspominam o tych zbiorach jedynie z recenzenckiego obowiązku.

Wyniki swoich poszukiwań archiwalnych dr Rączy stara się skrupulatnie konfrontować z ustaleniami, obecnymi w różnojęzycznej literaturze przedmiotu. Jest to bez wątpienia jedna z zalet pracy. W nieco mniejszym natomiast stopniu Habilitantka wykorzystwała istniejącą literaturę wspomnieniową, odwołując się w tekście zaledwie do około dwudziestu takich publikacji. Rzecz jasna i tę listę można byłoby bez większego trudu uzupełnić, chociażby o interesujące, wydane w 2005 roku, świadectwo Henryka Schönkera *Dotknięcie anioła*, zawierające między innymi wspomnienia autora z okupacyjnego Krakowa, Wieliczki, Tarnowa i Bochni. Ale i w tym wypadku rozumiem zamysł Habilitantki, która, ilustrując swoją pracę relacjami naocznych świadków Holocaustu, starała się przede wszystkim sięgać do świadectw niepublikowanych, a więc z natury rzeczy znanych dotąd tylko wąskiemu kręgowi specjalistów, oraz składanych w czasie możliwie nieodległym od opisywanych wydarzeń.

Praca składa się z pięciu zasadniczych rozdziałów. Rozdział pierwszy został poświęcony ogólnej charakterystyce dystryktu krakowskiego. Habilitantka omawia w nim między innymi podział administracyjny dystryktu oraz funkcjonujące na jego terenie cywilne władze okupacyjne i struktury policyjne a także podejmuje próbę ustosunkowania się do kwestii współodpowiedzialności jednostek Wehrmachtu za zbrodnie, popełniane na miejscowej ludności żydowskiej. Dr Rączy podkreśla i przekonująco udowadnia, że odpowiedzialność za zagładę Żydów w dystrykcie krakowskim nie ogranicza się wyłącznie do bezpośrednich wykonawców tej zbrodni, ale obejmuje szeroki krąg niemieckich urzędników cywilnych, funkcjonariuszy różnych formacji policyjnych oraz przedstawicieli niemieckiej armii. Tekst ma raczej charakter przeglądowny, choć zdarzają się w nim niekonsekwencje. Na przykład na s. 27 w tekście głównym Habilitantka pisze, że Rząd GG został utworzony 9 grudnia 1940, podczas gdy w przypisie 25 na tej samej stronie podaje, że „decyzja o przekształceniu dotychczasowego Urzędu Generalnego Gubernatora w rząd” zapadła „w lipcu 1940 r.”. Z kolei na s. 32 znajduje się wzmianka o „konferencji naczelników wydziałów Rządu GG”, która odbyła się „w grudniu 1939 r.”, a więc na pół roku bądź na rok

przed powołaniem tej struktury do życia. Trudno też zgodzić się z informacją, zamieszczoną na s. 51, że utworzone we wrześniu 1944 roku Dowództwo Obszaru Tyłowego GG nosiło nazwę „*Oberkommando des Heeres – OKH*”. W rzeczywistości OKH to niemiecki akronim Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych (tak też jest w „Wykazie skrótów” na s. 361), natomiast w GG funkcjonował od września 1944 roku *Der Befehlshaber im Heeresgebiet GG* (stanowisko to piastował gen. Siegfried Haenicke). W tekście zdarzają się też drobne lapsusy w nazwiskach (np. na s. 29, w przypisie 31, jest „Georg Einsenlohr”, winno być: Eisenlohr).

Rozdział drugi opiniowanej pracy został poświęcony próbie oszacowania liczby ludności żydowskiej, zamieszkującej w latach 1939-1942 dystrykt krakowski. Nie było to zadaniem łatwym, zważywszy na dużą dynamikę zmian demograficznych, zachodzących na tym terenie wskutek przesiedleń ludności żydowskiej oraz wysokiej śmiertelności, a także ze względu na fragmentaryczność dostępnych materiałów statystycznych. W tym ostatnim kontekście warto zwrócić uwagę na mało zrozumiałą decyzję Dyrektora Gabinetu Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego Agnieszki Komar-Morawskiej z kwietnia 2013 r. o odmowie udostępnienia Habilitantce, przechowywanych w Archiwum GUS, materiałów zawierających dane niemieckiego spisu ludności z marca 1943 r. ze względu na... konieczność zachowania tajemnicy statystycznej. Informację tę pozwolę sobie pozostawić bez komentarza. Tym bardziej należy jednak uznać, że w obliczu wszystkich tych trudności dr Rączy poradziła sobie z podjętym zadaniem bardzo dobrze. Generalnie statystyka stanowi w mojej ocenie jedną z mocniejszych stron recenzowanej rozprawy. Habilitantka jest w swoich poszukiwaniach skrupulatna, dociekliwa i krytyczna, ponadto zaś przekonująco prezentuje swoje wnioski badawcze. Na szczególną pochwałę zasługuje, moim zdaniem to, że dr Rączy stara się konfrontować własne ustalenia z danymi, przyjętymi często od wielu lat w literaturze przedmiotu i nie obawia się podejmować ich krytyki. Z jednej strony świadczy to o dobrym rozeznaniu dr Rączy w literaturze, z drugiej – o samodzielności w zakresie wyciągania wniosków badawczych. Moje zastrzeżenia do tego rozdziału mają więc charakter drugorzędny. W pierwszej kolejności zwróciłbym uwagę na dość dużą liczbę danych statystycznych, przytaczanych przez Habilitantkę (np. na s. 64-66) bez stosownych przypisów źródłowych, co rodzi uzasadnione pytanie, skąd zostały zaczerpnięte? Po drugie, w tekście znajdują się ewidentne lapsusy. Na przykład na s. 58 dr Rączy pisze, że „według spisu powszechnego z 1921 r.” blisko 46 tys. mieszkańców Krakowa uznało jidysz lub hebrajski za język ojczysty. W rzeczywistości dane te dotyczyły spisu z roku 1931. „Z kolei na s. 71 Habilitantka pisze niemieckich szacunkach liczby ludności dystryktu krakowskiego „ze stycznia 1939 r.”. W tym wypadku chodzi zapewne o rok 1940. Dla czytelnika pewną

niedogodność stanowią też zdarzające się od czasu do czasu błędy w zapisie nazw miejscowości. I tak na s. 22 jest „Trybosz” – winno być: Trybsz, na s. 25 jest „Węgrzec” – winno być: Węgrzce, na s. 89 jest dwukrotnie „Chelmno” – zapewne winno być: Chelm, na s. 90, jest „Karwin” – winno być: Karwina, na s. 97, jest „Świątnik Górny” – winno być: Świątniki Górne, na s. 97 i 103 jest „Wola Suchacka” – zapewne winno być: Wola Duchacka itp. Charakteryzując wypadki, rozgrywające się na ulicach małopolskich miast i miasteczek Habilitantka nie zawsze podaje ich współczesne nazwy, co może wprowadzać w błąd czytelników. Na przykład opisując na s. 284 likwidację krakowskiego getta w marcu 1943 r. dr Rączy pisze: „Na miejscu zbiórki [placu Zgody – obecnie: Bohaterów Getta] strzelano do zgromadzonych ludzi lub odprowadzano ich grupami i mordowano w bramach domów przy ulicy Wita Stwosza”. Problem w tym, że od 1952 r. ulica ta nosi nazwę Piwnej i podejrzewam, że tylko nieliczni mieszkańcy Krakowa pamiętają jeszcze jej poprzednią nazwę tym bardziej, że współcześnie ul. Wita Stwosza znajduje się w zupełnie innej części miasta. W tekście można też natknąć się na sprzeczności. Na przykład na s. 105 możemy przeczytać, że „pierwsze getto w dystrykcie utworzono 3 marca 1941 r. w krakowskiej dzielnicy Podgórze. [...] Kolejne powstało w Niemieckim Przemysłu na Zasaniu w połowie maja tegoż roku”. Tymczasem na s. 109 znajduje się informacja, że 15 marca 1941 r. (a więc na dwa miesiące przed powstaniem dzielnicy żydowskiej w *Deutsch Przemysł*) utworzono getto w Bochni.

Obszerny rozdział trzeci recenzowanej pracy poświęcony został omówieniu różnych aspektów życia codziennego ludności żydowskiej, w szczególności tych, które wywierały wpływ na proces tzw. eksterminacji pośredniej. Jakkolwiek użyte w tytule rozdziału określenie „życie codzienne” jest nieco mylące, bowiem Habilitantka pomija szereg jego aspektów, takich jak na przykład kultura, oświata czy praktyki religijne, to jednak te aspekty codzienności, na których się koncentruje, omawia skrupulatnie i wyczerpująco. Przystępując do omówienia antyżydowskich zarządzeń władz okupacyjnych dr Rączy wykorzystała schemat narracyjny, zastosowany już wcześniej w monografii o zagładzie Żydów holenderskich: najpierw chronologicznie omówiła najważniejsze z tych rozporządzeń, a następnie dokonała rekapitulacji swoich ustaleń w formie tabelarycznej. Uważam ten pomysł za trafny, choć tytuł tabeli na s. 128: „Przykłady antyżydowskich zarządzeń centralnych władz niemieckich w Generalnym Gubernatorstwie i dystrykcie krakowskim” uznaję za niezbyt fortunny, bo przecież dystrykt krakowski był częścią GG. Również i w tej części pracy dostrzegłem drobne sprzeczności w tekście. Na przykład w przypisie 28 na s. 133 znajduje się informacja, że „z rozkazu Komisarza Miasta [Krakowa] wprowadzono 25 X 1939

r. godzinę policyjną dla Żydów cudzoziemców od 23.00 do 4.00 rano”, natomiast w przypisie 24 na s. 126-127 czytamy, że taka godzina policyjna obowiązywała dopiero od 1 X 1940 r., na podstawie zarządzenia Starosty Miejskiego Krakowa. Podobnie w tekście głównym na s. 146 Habilitantka pisze, że „jesienią 1940 r. w dystrykcie krakowskim działało tylko siedem żydowskich szpitali, w tym dwa w Krakowie”, tymczasem w przypisie 78 na tej samej stronie znajduje się informacja, że „ogółem w getcie krakowskim funkcjonowały cztery szpitale (tzw. ogólny, zakaźny, dla starców i dla rekonwalescentów)”. Zasadniczo jednak nie zgłaszam do tego rozdziału poważniejszych zastrzeżeń, choć również i tutaj natknąłem się na fragmenty, zawierające szereg szczegółowych informacji bez wskazania źródła ich pochodzenia (np. s. 119 oraz 136-137).

Przedostatni rozdział pracy został zatytułowany „Żydowska administracja w dystrykcie krakowskim”. Dr Rączy koncentruje się w nim na omówieniu działalności *Judenratów*, Żydowskiej Służby Porządkowej oraz Żydowskiej Samopomocy Społecznej. Rozdział ten uważam za interesujący nie tylko dlatego, że systematyzuje i pogłębia naszą wiedzę na temat struktury, obsady personalnej i form działania wymienionych organizacji żydowskich, ale także z tego powodu, że Habilitantka w przekonujący sposób odtwarza dramatyczne dylematy, przed jakimi stawali jej członkowie. Z drobnych uwag do tego fragmentu pracy zwróciłbym jedynie na fakt, że Ogólnopolski Komitet Samopomocy Społecznej nie został 1 września 1939 roku powołany na podstawie „ustawy” – jak czytamy na s. 229 – lecz uchwały Rady Ministrów RP.

Omawiając różne aspekty funkcjonowania *Jüdischer Ordnungsdienst* Habilitantka przytacza za Andrzejem Krempą interesującą historię trzech Żydów, pełniących w obozie pracy w Mielcu „wysokie funkcje administracyjne”, którzy wykorzystywali swoją uprzywilejowaną pozycję do tego, aby „za pomocą rozsiewania fałszywych informacji o możliwości załatwienia pracy za odpowiednią gratyfikację [...] zwabiać dla zysku do obozu ukrywających się Żydów”. Dr Rączy pisze: „Tropieni i ścigani ludzie zgłaszali się do obozu, ponieważ wierzyli, że dzięki pracy w mieleckiej placówce uda im się przeżyć” (s. 227). Przytaczam tutaj w skrócie tę historię, ponieważ w jej tle można dostrzec cień wielkich nieobecnych recenzowanej książki, czyli społeczeństwa polskiego oraz Polskiego Państwa Podziemnego. Co to właściwie oznacza, że ukrywający się „po aryjskiej stronie” mieleccy Żydzi gotowi byli płacić łapówki, byle dostać się do niemieckiego obozu pracy sądząc, że pobyt w nim daje im większe szanse na przetrwanie? Moim zdaniem jedyną właściwą odpowiedzią Habilitantki na tak postawione pytanie byłoby nakreślenie przez Nią – najlepiej w osobnym rozdziale – całej palety postaw Polaków wobec zagłady małopolskich Żydów.

Jako autorka szeregu publikacji na ten temat, dr Rączy z całą pewnością posiada ku temu odpowiednią wiedzę i umiejętności. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że nie jest to temat łatwy i że wzbudza olbrzymie emocje, jednak zastosowany przez Habilitantkę unik uważam za rozwiązanie niewłaściwe. Chcę być przy tym dobrze zrozumiany: przystępując do lektury książki nie oczekiwałem, że znajdę w niej potwierdzenie jakiejś z góry założonej tezy. Liczyłem raczej na to, że zajmująca się zmundnymi, ale niezwykle wartościowymi, badaniami podstawowymi dr Rączy w udany sposób ukaże skomplikowany dramat różnych postaw Polaków, stojących w czasach Zagłady w obliczu wyborów o znaczeniu zasadniczym. Niestety, niczego takiego w recenzowanej książce nie znalazłem, jeśli nie liczyć krótkiego fragmentu (s. 340-344) o zbrodniach popełnianych przez część małopolskich policjantów „granatowych” i ukraińskich. A przecież jest to obraz daleko niepełny. W pracy nie ma z jednej strony ani słowa o Polakach ukrywających Żydów, z drugiej bodajże ani razu nie pada słowo „szmalec”. Brak też jakichkolwiek prób zastanowienia się nad działaniami, podejmowanymi w zakresie pomocy Żydom przez terenowe struktury Delegatury Rządu na Kraj, Armię Krajową, Kościół katolicki czy polskie organizacje pomocowe. Listę takich pominiętych wątków można byłoby wydłużyć. Odnoszę zresztą wrażenie, że sama Habilitantka była świadoma tych braków, pisząc w przedostatnim zdaniu „Zakończenia”, że „pogłębiająca się bieda mieszkańców Generalnego Gubernatorstwa i wszechobecny terror zdemoralizowały znaczną ich część. Korupcja i donosicielstwo były stałym elementem okupacyjnej rzeczywistości. Problemy te dotknęły w różnym stopniu zarówno Polaków i Ukraińców, jak i samych Żydów”. Szkoda, że ta mocno postawiona teza nie znalazła swojego rozwinięcia i uzasadnienia w którymś z rozdziałów pracy. Pominięcie problemu stosunku Polaków do zagłady małopolskich Żydów uważam za najistotniejszą słabość recenzowanej rozprawy.

Omawianą książkę kończy rozdział piąty, zatytułowany „Bezpośrednia eksterminacja ludności żydowskiej”. Na kilkunastu pierwszych stronach Habilitantka omawia w nim niemieckie zbrodnie na Żydach, popełniane przez Niemców od września 1939 do wiosny 1942 roku, jednak zasadniczą część rozdziału zajmuje opis *Aktion Reinhard*, przeprowadzanej na terenie dystryktu od marca 1942 r. Dr Rączy prezentuje najpierw ogólne założenia Zagłady na tym terenie, po czym przechodzi do charakterystyki jej przebiegu według zasady chronologiczno-terytorialnej. Czytelnik zapoznaje się więc, jak eksterminacja ludności żydowskiej wyglądała w poszczególnych, okupacyjnych powiatach, uszeregowanych w kolejności, w jakiej na danym terenie Niemcy rozpoczynali Zagładę. Konstrukcja ta, przypominająca nieco budowę rozdziału trzeciego („Deportacje do KL Auschwitz-Birkenau

w latach 1942-1944. Bilans ofiar eksterminacji bezpośredniej”) doktoratu Habilitantki, ma swoje zalety i wady. Do zalet zaliczam przede wszystkim systematyczność wykładu i uporządkowaną narrację pozwalającą nie tylko na odtworzenie ogólnych warunków *Endlösung* w danym powiecie, ale także w miarę precyzyjne ustalenie zarówno liczby osób zamordowanych na miejscu, jak i skierowanych do obozów zagłady. Tak, jak już wspomniałem, dbałość o precyzję w zakresie danych statystycznych to cecha charakterystyczna, a zarazem duża zaleta naukowej twórczości dr Rączy. Z kolei do słabych stron przyjętej przez Habilitantkę konstrukcji rozdziału piątego zaliczam to, że w każdym z dwunastu „powiatowych” podrozdziałów dr Rączy zmuszona była do powtórzenia ogólnego – w gruncie rzeczy niemal identycznego dla każdego powiatu – schematu akcji eksterminacyjnej, co mimowolnie wprowadza do tekstu, opisującego przecież wydarzenia niezwykle dramatyczne, element pewnej monotonii. Nie jest to jednak zarzut, a raczej subiektywne spostrzeżenie czytelnika, który przystępując do lektury tekstu, spodziewał się – może niesłusznie – narracji utrzymanej w tonie bardziej emocjonalnym. Należy jednak zaznaczyć, że cechą charakterystyczną pisarstwa naukowego dr Rączy jest raczej powściągliwość i rzeczowość aniżeli umiejętność budowania dramaturgicznego napięcia. Być może się mylę, ale wydaje mi się, że Habilitantka bardziej sobie ceni pracę na źródłach urzędowych, aniżeli relacjach świadków, w tych ostatnich zaś poszukuje raczej „twardych” danych statystycznych i faktograficznych, aniżeli opisów (pozornie?) ulotnych stanów emocjonalnych ofiar Holocaustu. Co ciekawe, odniosłem też wrażenie, że temu ostatniemu zagadnieniu dr Rączy poświęciła znacznie więcej uwagi w swojej pracy doktorskiej, aniżeli rozprawie habilitacyjnej. Z jednej strony jest to zjawisko zrozumiałe w odniesieniu do badacza, zajmującego się tą problematyką przez dłuższy okres czasu, z drugiej zaś nieco niebezpieczne, grozi bowiem utratą z badawczego pola widzenia jednego z najistotniejszych elementów dramatu Zagłady.

Wszystkie, zgłoszone wcześniej uwagi polemiczne oraz spostrzeżenia dotyczące rozprawy habilitacyjnej dr Rączy nie zmieniają mojej ogólnej oceny, że jest to książka bardzo wartościowa, nie tylko systematyzująca, ale również znacząco poszerzająca zakres naszej wiedzy o przebiegu zagłady Żydów na terenie dystryktu krakowskiego. Dzięki wykorzystaniu szerokiej bazy źródłowej a także dużej dyscyplinie badawczej Habilitantki, recenzowana rozprawa wprowadza do obiegu naukowego wiele nowych ustaleń, a szereg informacji, które często od lat funkcjonowały w historiografii, krytycznie weryfikuje. Jestem przekonany, że monografia dr Rączy będzie dla historyków Holocaustu istotnym punktem odniesienia w dalszych badaniach nad eksterminacją ludności żydowskiej w Polsce południowej.

4. Konkluzja

Biorąc pod uwagę dotychczasowe doświadczenie dydaktyczne i organizacyjne Habilitantki, Jej wartościowy dorobek naukowy oraz wysoki poziom zaprezentowanej rozprawy habilitacyjnej zgłaszam wniosek o dopuszczenie Pani dr Elżbiety Rączy do dalszych etapów postępowania habilitacyjnego.

Zdzisław Zblewski